



FUNDACJA
BATOREGO

Argumenty

Argumenty to biuletyn Fundacji im. Stefana Batorego. Co dwa tygodnie przygotowujemy zwięzłą analizę wybranego zagadnienia politycznego, gospodarczego lub społecznego. Przedstawiamy fakty i jasne argumenty na rzecz konkretnych rozwiązań. Wszystko to tworzymy na podstawie badań i raportów, od lat opracowywanych przez ekspertów Fundacji oraz innych uznanych analiz.

6 października 2026

Argumenty #92

Reset, nie siła. Scenariusz odbudowy autorytetu Trybunału Konstytucyjnego?

Trwający już od wielu lat spór wokół Trybunału Konstytucyjnego doprowadził do głębokiej erozji zaufania publicznego i paraliżu podstawowych funkcji ustrojowych tego organu. W debacie publicznej pojawia się wiele scenariuszy przywrócenia praworządności w TK.



Jednym z nich jest tzw. wariant „siłowy”, który zakłada natychmiastowe rozwiązanie problemu. Jednak, jak pisze w najnowszej [analizie Fundacji Batorego](#) Tomasz Zalasinski, ten scenariusz nie doprowadzi do przywrócenia niezależnego TK, którego orzeczenia będą uznawane przez wszystkie strony politycznego sporu i który zyska zaufanie obywateli, niezależnie od ich poglądów politycznych. Dlatego konieczne jest budowanie szerszego politycznego konsensusu wokół odbudowy Trybunału. A podstawą tego resetu powinny być:

Po pierwsze, zmiana Konstytucji. Reset musi zostać przeprowadzony w drodze nowelizacji Ustawy Zasadniczej. To najtrudniejszy element tego scenariusza, ale tylko takie rozwiązanie pozwoli trwale zabezpieczyć wypracowany kompromis i zagwarantować, że w przyszłości politycy nie będą mogli łatwo go obejść ani odwrócić jego skutków zwykłą większością głosów.

Po drugie, pluralistyczny model powoływania sędziów. Aby zapobiec zawłaszczaniu Trybunału przez jedną siłę polityczną, prawo wyboru 15 sędziów zostałoby rozdzielone między trzy organy. Sejm powoływałby siedmiu sędziów, Senat – pięciu, a Prezydent – trzech. Dzięki temu skład TK odzwierciedlałby szerszy kompromis państwowy i trudniej byłoby uczynić go zakładnikiem chwilowej większości. Mimo słuszych zastrzeżeń co do „polityczności” tych organów, trudno odmówić im społecznej legitymacji do dokonywania wyboru osób na najwyższe stanowiska w państwie.

Po trzecie, gwarancje apolityczności. Propozycja zakłada wprowadzenia czteroletniej karencji dla czynnych polityków. Oznacza to, że posłowie, senatorowie oraz członkowie Rady Ministrów nie mogliby ubiegać się o mandat sędziego TK bez zachowania odpowiedniego odstępu czasu od zakończenia działalności politycznej.

Po czwarte, krótka kadencja i ograniczenie władzy Prezesa TK. Aby uniknąć monopolu Prezesa na „sterowanie” Trybunałem, wprowadzona zostałaby jego krótka, trzyletnia kadencja. Jednocześnie powinno się przenieść ciężar zarządzania instytucją z jednoosobowego kierownictwa na kolegialne, czyli przez Zgromadzenie Ogólne.

Po piąte, rotacyjność pierwszego składu po resecie. Reset zakłada jednoczesny wybór całego nowego Trybunału, dlatego konieczne jest zapobieżenie sytuacji, w której za dziewięć lat cały skład znów byłby wymieniany naraz. Rozwiązaniem jest zróżnicowanie pierwszej kadencji:

część sędziów (zarówno tych z puli Sejmu, Senatu, jak i Prezydenta) zostałaaby wybrana na pięć lat, a pozostali na standardowe dziewięć.

Po szóste, przywrócenie prawa dostępu do służby publicznej i stan spoczynku. Ustawa konstytucyjna powinna objąć szczególną ochroną te osoby, które w ubiegłych latach zostały wybrane w skład Trybunału, ale – np. względu odmowę przyjęcia od nich ślubowania przez Prezydenta – nigdy nie rozpoczęły działalności orzeczniczej. Obowiązująca Konstytucja zakazuje ponownego wyboru do TK, dlatego nowa ustawa musi chronić konstytucyjne prawo dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji), dając tym osobom możliwość ponownego kandydowania.

Powodzenie tego planu zależy również od sposobu przygotowania szczegółowych rozwiązań prawnych. Prace powinny być prowadzone w sposób przejrzysty, z udziałem ekspertów i organizacji społeczeństwa obywatelskiego ze wszystkich stron politycznego spektrum.



Franciszek Dąbrowa

prawnik i filozof, ekspert związany z programem Instytucji
Demokratycznych Fundacji Batorego

✉ fdabrowa@batory.org.pl

Więcej równości w wyborach

24 września 2026 Sejm przekazał Prezydentowi [projekt zmian w Kodeksie wyborczym](#), które mogą wreszcie uporządkować zasady dostosowywania liczby mandatów w okręgach wyborczych do zmieniającej się liczby mieszkańców. To krok w stronę większej równości głosu i ograniczania politycznego wpływu na zasady reprezentacji. Zwracały na to również uwagę organizacje społeczne, zajmujące się [sprawami wyborczymi](#). Prezydent powinien podpisać przyjętą ustawę z co najmniej trzech powodów.

Po pierwsze, podział mandatów powinien przestać zależeć od politycznej kalkulacji. Obecnie Państwowa Komisja Wyborcza wylicza, gdzie powinny nastąpić zmiany, ale ostateczna decyzja należy do Sejmu. W praktyce korekt nie przeprowadzono przed wyborami w 2015, 2019 ani

2023 roku. Trudno się temu dziwić, gdyż posłowie z okręgów tracących mieszkańców nie mają szczególnego interesu w zmniejszaniu swojej reprezentacji, a mieszkańcy szybko rosnących regionów nie mają jeszcze dodatkowych posłów, którzy mogliby upominać się o większą liczbę mandatów.

Po drugie, zasady reprezentacji powinny wynikać z danych, a nie z politycznych decyzji. Zgodnie z przyjętymi zmianami PKW będzie co roku, na podstawie danych z Centralnego Rejestru Wyborców, ustalać liczbę mandatów przypadających na poszczególne okręgi. Oznacza to, że zmiany demograficzne będą mogły automatycznie znaleźć odzwierciedlenie w reprezentacji, bez konieczności każdorazowego otwierania tego samego politycznego sporu. To zwiększa przewidywalność systemu i ogranicza możliwość blokowania korekt z powodów partyjnych.

Po trzecie, korekta demograficzna nie rozwiąże wszystkich problemów reprezentacji, ale jest warunkiem jej większej równości. Zmiany mogą oczywiście prowadzić do zwiększenia liczby mandatów w szybko rosnących metropoliach i zmniejszenia ich w regionach tracących mieszkańców. Dlatego powinny być częścią szerszej dyskusji o reprezentacji różnych części Polski. Nie zmienia to jednak podstawowej zasady, że jeżeli zmienia się liczba mieszkańców, powinien zmieniać się także podział mandatów według reguł jasnych i automatycznych oraz niepowiązanych z bieżącą potrzebą polityczną.

To rozwiązanie nie daje przewagi żadnej partii ani grupie politycznej. Wprowadza za to bardziej przejrzystą regułę, gdzie o wadze głosu decydują aktualne dane dotyczące liczby mieszkańców, a nie gotowość (lub nie) parlamentu do zmiany zasad, według których sam został wybrany.



Krzysztof Izdebski
prawnik, dyrektor ds. rzecznictwa i rozwoju
w Fundacji Batorego
✉ kizdebski@batory.org.pl

Rząd tnie najłabszym, podcinając podstawy naszej odporności

Projekt [ustawy budżetowej na 2027 rok, przyjęty przez Radę Ministrów 28 sierpnia](#) 2026, przewiduje zmniejszenie środków dla Narodowego Instytutu Wolności (NIW) o 55,186 mln zł w porównaniu do kwoty z 2026 roku. W ten sposób rząd przerzuca na organizacje własne problemy i sięga po pieniądze, które miały zapewnić sektorowi trwały rozwój.

Głównym źródłem finansowania NIW jest specjalnie powołany Fundusz Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (FWRSO). Jego dochody pochodzą z wpływów z hazardu. Na koniec 2027 roku ten zasób ma wzrosnąć do 161,479 mln zł, ale w projekcie budżetu uznano te środki za wolne i zapisano ich przekazanie w zarząd lub depozyt u Ministra Finansów. Innymi słowy, zamiast realizować cel przypisany tym środkom ma mocy ustawy, rząd będzie mógł je wykorzystać na bieżące potrzeby.

Skutkiem tej decyzji będzie wyraźne ograniczanie finansowania działalności obywatelskiej. 175 mln zł, jakie NIW-Centrum Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ma otrzymać w ramach dotacji budżetowej, co nie wystarczy na sfinansowanie w 2027 roku wszystkich jego programów. Oznacza to likwidację programu Wsparcia Organizatorów Wolontariatu (koszt ok. 30 mln zł), zmniejszenie budżetu programu NOWE FIO o 2 mln zł i obcięcie wsparcia regrantingu dla organizacji poradniczych. Co ważniejsze, o 10 mln zł ma się skurczyć budżet Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich. Oznacza to brak konkursów na rozwój fundraisingu, dla organizacji strażniczych i na media obywatelskie oraz dla think-tanków. A zatem nie będzie wsparcia publicznego, przeznaczonego na działania budujące infrastrukturę sektora oraz zapewniające tworzenie odporności zarówno naszej demokracji, jak i poszczególnych organizacji (przez pracę z darczyńcami).

Chcąc zrealizować swoje obietnice wyborcze, zapewnić rozwój organizacjom społecznym oraz uznać ich rolę w powstającym systemie odporności społecznej, rząd musi:

Po pierwsze, w toku dalszych prac podnieść w 2027 roku dotację budżetową dla NIW do wysokości minimum 215 mln zł, wpisującej się w limity wynikające z programów rozwoju społeczeństwa obywatelskiego przyjętych przez Radę Ministrów.

Po drugie, w tak kluczowym dla budowy naszego bezpieczeństwa momencie zwiększyć wydatki z FWRSO i zabezpieczyć pełną realizację programów wspierających sektor obywatelski. Tak uzyskane środki należy przeznaczyć na programy służące budowie odporności społecznej przez wsparcie kapitału ludzkiego, więzi społecznych, kompetencji i gromadzenie niezbędnych zasobów.

Po trzecie, zdecydowanie zwiększyć wysokość środków przeznaczonych przez MSWiA na wsparcie organizacji społecznych przez NIW-CRSO w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – obecny plan to tylko 0,043% budżetu MSWiA na ochronę ludności i obronę cywilną. Ustalona kwota powinna odpowiadać na udokumentowane potrzeby i zadania organizacji, uzgodnione w drodze dialogu z samym sektorem.

Po czwarte, choć to w obecnej sytuacji mało prawdopodobne, podjąć prace nad uniezależnieniem od decyzji rządzących systemu wsparcia dla organizacji społecznych z budżetu państwa, aby żaden rząd nie mógł łatwo sięgnąć po te środki, czy to dla wsparcia wybranych organizacji, czy na realizację własnych potrzeb politycznych.

